GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w ekspod. miesięcznie 1,50 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń, redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 3-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11 Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252

Poniedziałek Cyprjana i Just.
Wtorek Kosmy i Damj.
Sroda Wacława kr.

Dziś wschód słońca o godz.	5.5!	zach.	17.29
Jutro „ „ „	5.52	„	17.27
Dziś „ księżyca „	5.54	„	15 00

Nr. 111 | Wąbrzeźno, wtorek 27 września 1927 r. | Rok VII

Europa
w przededniu nowej konstelacji politycznej.

Zarysy zbliżenia włosko-niemieckiego.

Sprawa daleko idącego zbliżenia niemiecko-włoskiego wypłynęła znowu na powierzchnię polityki międzynarodowej w czasie tegorocznej jesiennej sesji Ligi Narodów. Telegramy z Genewy doniosły bowiem, że i na ten temat odbyły się tam konferencje i rozmowy dyplomatyczne, jakkolwiek z tej dziedziny nic konkretnego nie ujawniono.

Kwestja ta jest jednak realną o tyle, że w rzeczywistości **już od dłuższego czasu trwają zabiegi Niemiec o zbliżenie ekonomiczne i polityczne z Włochami.** Niemcy dążą bowiem konsekwentnie i wytrwale do regulowania wszelkich trudności na Zachodzie i zdobycia tam nastrojów przyjaźni, **aby tem większą swobodę mieć w swoich projektach i poczynaniach na Wschodzie.**

Zawarty pod koniec ub. roku **traktat arbitrażowy między Włochami a Niemcami** jest w tym kierunku szczególniej symptomatyczny. Co prawda traktat ten w chwili zawarcia **nie miał znaczenia sojuszu i to sojuszu antyfrancuskiego**, jednakże chwila, jaką Niemcy wybrały po temu dała wówczas Europie dużo do myślenia. Uderzył przedewszystkiem fakt, **że Stresemann znalazł drogę do Rzymu właśnie w tej chwili, kiedy Rzym w okresie ówczesnego zaognienia stosunków włosko francuskich przestał gadać z Paryżem.** Wyglądało to **na rzucenie groźby pod adresem Francji** ze strony coraz więcej dochodzących do równowagi Niemiec.

Ogółem rzecz całą biorąc przyznać trzeba, **że porozumienie wzgl. zbliżenie włosko-niemieckie może dojść w każdej chwili do skutku, albowiem zasadniczych różnic nigdy między temi państwami nie było.** Nie należy bowiem zapominać, iż podczas wojny **właściwym wrogiem Włoch były nie Niemcy, lecz Austrja:** Jedynie siłą samego faktu, przez swój sojusz z Austrją stały się Niemcy wrogiem Włoch, ale mimo to, **specjalnego nastroju nienawiści do Niemiec nigdy we Włoszech nie było.**

Przeciwnie nawet. Przed wojną **wpływy niemieckie we Włoszech były bardzo silne,** tembardziej, że Włochy potrzebowały przemysłu niemieckiego. W okresie powojennym wpływy te zaczęły powracać, dzięki germanofilskim rządom Nittiego i polityce t. zw. „popolarów", zbliżonych do niemieckiego centrum. Co prawda **ustały one z chwilą nastania faszystowskich rządów Mussoliniego, który pierwszy rzucił hasło politycznej i ekonomicznej niezależności Włoch.**

Natomiast co innego stało się łącznikiem między Włochami a Niemcami, a mianowicie **pewien żal i niechęć do traktatu wersalskiego.** Podczas kiedy w Niemczech panuje formalny **szał nienawiści przeciw temu traktatowi,** który oderwał od Niemiec terytorja na wschodzie i zachodzie, a nawet zamorskie kolonje, to we Włoszech znowu nie od dzisiaj istnieje **tłumiony co prawda żal do b. sojuszników, którzy odmówili Włochom prawa do Fiume, Dalmacji, Cylicji, wydziedziczyli ich przy podziale kolonij i przy rozdawaniu mandatów.** Włochy podobnie jak Niemcy cierpią na przeludnienie, duszą się we własnych granicach i **na gwałt potrzebują terenów dla swej ekspansji.** I obydwa te państwa widzą **we Francji głównego przeciwnika** na swej drodze rozwojowej.

I dlatego nie można absolutnie lekceważyć pierwszych początków **zbliżenia włosko-niemieckiego,** datujących się od czasu zawarcia wspomnianego na wstępie traktatu. Na razie nie można jeszcze wcale mówić **o wyraźniejszym charakterze antyfrancuskim,** zarysowującego się zbliżenia włosko-niemieckiego, ale już sam fakt, że o czemś podobnem się myśli i mówi, jest wiele znaczący. Trudno dzisiaj przewidzieć **jakie jeszcze niespodzianki przynieść nam może najbliższa przyszłość.** Wszak Mussolini — jak doniosła ostatnio paryska „Information" — jest zdania, **że Europa znajduje się w przededniu nowej konstelacji politycznej.**

Na razie to jedynie jest jasnem, iż Niemcy całą siłą dążą obecnie **do odzyskania utraconych we Włoszech wpływów.** Pozatem starają się oni zakorzenić tam i utrwalić już i tak istniejące we Włoszech **poczucie konieczności zmian w posiadłościach kolonjalnych.** Dokonawszy tego zdobędą nowy etap na drodze **do wskrzeszenia swej potęgi wielkomocarstwowej, a co za tem idzie do gospodarczego i politycznego zawojowania Europy.**

Prezydjum Sejmu ma odpowiadać na pismo marsz. Piłsudskiego.

Polemika konstytucyjna między rządem a parlamentem. — Zatarg o uchylenie dekretów prasowych komplikuje się.

Warszawa. W kołach politycznych przypuszczają, że prezydjum Sejmu odpowie na list p. prezesa Rady Ministrów w sprawie dekretów prasowych i ich uchylenia przez uchwałę Sejmu.

W rozmowach kuluarowych podnoszono kwestję ogłaszania uchwał sejmowych wywodząc, że wszak również niema ani w konstytucji, ani w ustawie o „Dzienniku Ustaw" żadnych postanowień, co do ogłaszania dekretów, rozporządzeń Prezydenta Rzplitej. a wszak dekrety są stale w „Dzienniku Ustaw" ogłaszane.

Gdyby nie chciano się zgodzić na ogłoszenie w „Dzienniku Ustaw", a chciano znaleźć ostateczną formę wyjścia i opublikowania uchwał sejmowych, możnaby to uczynić przez „Monitor Polski", który również jest urzędowem pismem.

W chwili obecnej sytuacja jest wysoce skomplikowana i niechybnie oprze się o sąd Najwyższy. Ostatni proces na zasadzie dekretów, które Sejm uchylił, odbył się w Łodzi przeciwko „Lodzer Zeitung", gdzie obrońca oskarżonego powołał się na uchylenie przez Sejm dekretów prasowych, czego sąd nie uwzględnił. Zapewne skazany odwoła się przeciw tej decyzji do Sądu Najwyższego, a wtedy Sąd Najwyższy będzie musiał powziąć zasadniczą uchwałę.

Warto przy tej sposobności zaznaczyć, że „Lodzer Zeitung" za sprawozdanie z tego procesu została skonfiskowana.

Wszystko to komplikuje się ogromnie wskutek braku u nas Trybunału Konstytucyjnego. Przypominamy, że stronnictwa narodowe w czasie dyskusyj konstytucyjnych latem minionego roku domagały się ustanowienia tej instytucji, któraby rozstrzygała w kwestjach spornych; wszelako wnioski w tej mierze nie uzyskały dostatecznego poparcia w Sejmie. Życie wskazuje dowodnie, jak bardzo taki trybunał jest potrzebny.

Minister Skarbu rozpoczął rokowania o pożyczkę amerykańską.

Obecne rokowania w sprawie pożyczki amerykańskiej są już w stadjum ostatecznem, chodzi bowiem tylko o ustalenie kursu emisyjnego obligacji tej pożyczki. Odpowiednie rokowania prowadzić będzie z przedstawicielami banków zagranicznych minister skarbu p. Czechowicz. Zostaną one rozpoczęte już dziś zapewne, a ukończenia spodziewać się należy w ciągu dni paru.

Związana z pożyczką amerykańską sprawa kredytu rezerwowego dla Banku Polskiego w wysokości 20 miljonów dolarów jest o tyle ważna, że ten kredyt udzielony nam przez wielkie banki emisyjne zagranicy, jest dowodem zaufania finansów gospodarczych w Polsce. Bardzo możliwe jednak, że Bank Polski z kredytu tego przeznaczonego na cele stabilizacji, wcale nie będzie potrzebował korzystać.

Kredyt tego rodzaju nie jest nowością w międzynarodowych stosunkach finansowych przyznały go bowiem wielkie banki emisyjne Belgji, jednocześnie z otrzymaniem przez to państwo kredytu w wysokości 100 miljonów dolarów na stabilizację franka.

Zgromadzenie Ligi Narodów przyjęło rezolucję polską.

Genewa. Na sobotniem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi przyjęto jednogłośnie pokojową rezolucję polską w redakcji zmienionej.

Rezolucja stwierdza, iż każda wojna zaczepna jest zakazana, a dla załagodzenia sporów powstałych między państwami mają być zużyte wszelkie środki pokojowe.

Zgromadzenie Ligi orzekło, że wszyscy jej członkowie mają obowiązek poddać się mocy tych postanowień.

Po owacyjnem przyjęciu rezolucji przez Zgromadzenie zabrał głos delegat Polski min. Sokal, stwierdzając, że fakt przyjęcia rezolucji będzie miał doniosłe znaczenie i wpłynie niewątpliwie na atmosferę pokojową w Europie oraz na postęp prac rozbrojeniowych.

Krótkie wiadomości telegraficzne.

W miejsce posła Popiela, który, jak wiadomo, złożył mandat, wchodzi do Sejmu p. Wacław Wojewódzki, pełniący po ś. p. Cynarskim funkcje prezydenta m. Łodzi.

*

Dnia 23. bm. podsekretarz stanu w ministerstwie skarbu, p. Góra w zastępstwie p. ministra skarbu przyjął ociemniałych na wojnie pp. inż. Cz. Perzyńskiego, majora E. Wagnera, por. I. Długoszewskiego, por. Stanisława Kłaka i sekretarza Łepczyńskiego, jako delegatów związku ociemniałych wojennych ze wszystkich dzielnic Polski. Po dłuższej konferencji p. podsekretarz stanu oświadczył, że postulaty, dotyczące zaopatrzenia wszystkich ociemniałych wojennych w koncesje monopolowe będą jak najprzychylniej potraktowane.

*

W ub. sobotę przed południem na lotnisku 3-go pułku lotniczego w Ławicy pod Poznaniem spadł aparat Bristol, pilotowany przez por. Pichlera. Aparat uległ rozbiciu, lotnik, ciężko ranny, został odwieziony do szpitala.

Po zgonie arcypasterza ks. biskupa Dr. Jakóba Klundera.

Życie i praca gorliwego kapłana — biskupa. — Wygnaniec podczas „kulturkampfu“ — 52 lat kapłanem. — Eksportacja zwłok. — Pogrzeb. — Przemowa ks. biskupa Okoniewskiego. — Dobry Jezu. — List śp. ks. biskupa do redakcji „Głosu Wąbrzeskiego“.

Jak już donosiliśmy zasnął w Bogu we wtorek, dnia 20 września o godz. 23-ej po krótkich cierpieniach **Ks. Biskup Sufragan dr. Jakób Klunder**, dziekan Kapituły Katedralnej i asystent tronu papieskiego w 79 r. życia i 52 kapłaństwa. Zmarły, urodzony dnia 23 lipca 1849 w Koślince, w pow. tucholskim, jako syn rolnika po ukończeniu gimnazjum chojnickiego wstąpił do seminarjum duchownego w Pelplinie. Wysłany w r. 1874 przez Ks. Biskupa Marwicza na studja do Rzymu, uzyskał tamże doktorat obojga praw i tamże wyświęcony został w r. 1876 na kapłana. Wróciwszy do diecezji z powodu kulturkampfu nie mógł pracować w duszpasterstwie. Bawił na razie pół roku jako kapelan domowy u właściciela dóbr Czarlińskiego w Brąchnówku, poczem udał się do Bawarji, gdzie był blisko 7 lat wikarym w Pfaffenhausen, ogólnie lubiany i czczony. W r. 1884, po zniesieniu praw majowych wrócił do diecezji, gdzie objął najpierw wikarjat w Pucku, potem administraturę w Niborku; później został tamże proboszczem.

W r. 1889 mianowany został proboszczem kościoła Panny Maryi w Toruniu, a w r. 1897 dziekanem. W Toruniu położył wielkie zasługi około renowacji kościoła Panny Maryi.

Dnia 31 października 1905 r. mianował go ks. Biskup Rosentreter dziekanem Kapituły i radcą duchownym przy Konsystorzu, a w grudniu kaznodzieją tumskim, — w r. 1906 zaś (6 lipca) Papież Pius X. mianował go na propozycję Biskupa biskupem tytularnym selymbryjskim i sufraganem Dnia 16. IX. odbyła się w katedrze pelplińskiej konsekracja jego, dokonana przez Ks. Biskupa Resentretera w asystencji ks. Biskupów Likowskiego i Hermana (z Fromborka).

Prawie 20 lat spełniał ś. p. Biskup Klunder ciężkie swe obowiązki z całem poświęceniem wielu tysiącom wiernym udzielając Sakramentu Bierzmowania, a pozatem pracował niestrudzenie w administracji.

Po przydzieleniu przez Ojca św. Biskupowi Rosentreterowi koadjutora w osobie obecnego naszego Biskupa Okoniewskiego zwolniony przed dwoma laty z obowiązku sufragana, obchodził jeszcze uroczyście, przy tłumnym udziale wiernych i duchowieństwa oraz kilku Biskupów złoty jubileusz kapłański, a obecnie przeszedł z życia doczesnego, poświęconego Bogu i wiernym do wieczności, pozostawiając po sobie pamięć dobrego, dbałego o dobro dusz sobie powierzonych, Arcypasterza.

Obrządki pogrzebowe nad zwłokami Najprzew. ks. biskupa dr. Klundera rozpoczęły się w ub. piątek o godz. 5 po poł.

Tłumy publiczności zebrały się o tej godzinie przed pałacem biskupim i przyległej ulicy, gdzie ustawiły się towarzystwa pelplińskie i delegacje z Torunia i Tczewa ze sztandarami. Po krótkiej modlitwie kościelnej ruszył pochód do katedry.

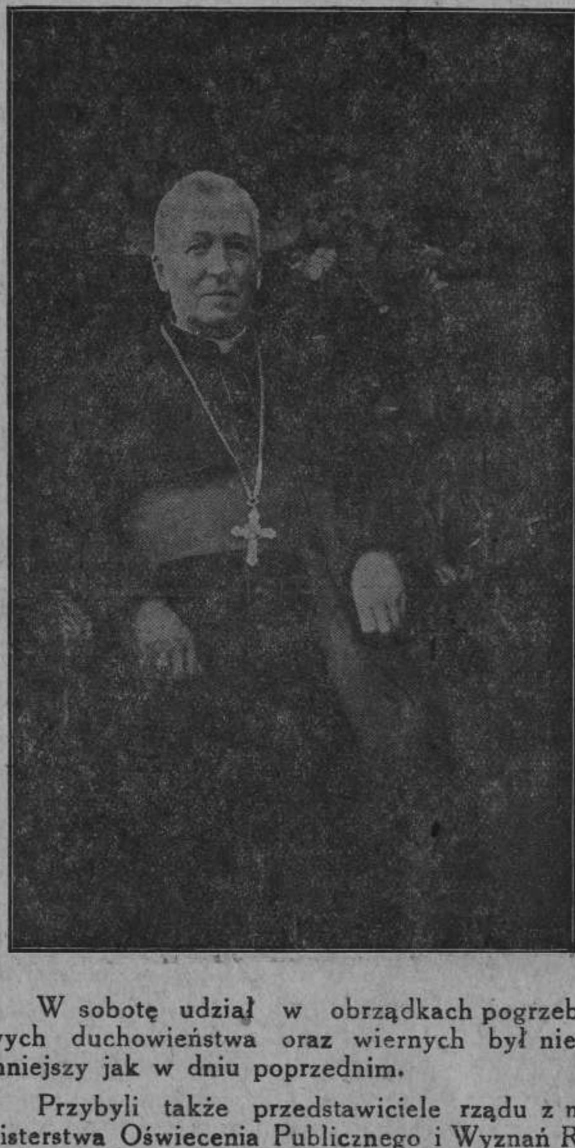
Eksportę prowadził J. E. ks. biskup Okoniewski w asystencji Najprzewielebniejszych księży biskupów Owczarka, sufragana z Włocławka i Radońskiego sufragana z Poznania, licznych prałatów, kanoników i licznej rzeszy księży ze wszystkich stron naszej diecezji.

Podczas pochodu chór katedralny pod batutą dyr. katedralnego ks. Wiśniewskiego odśpiewał piękne „Miserere“ na kilka głosów na przemian z klerem.

Trumnę, którą nieśli klerycy pelplińscy, ustawiono na katafalku przed prezbiterjum, przykryto wieńcami i godłem władzy biskupiej, mitrą i pastorałem oraz mszałem, kielichem i pateną.

Następnie odbyły się nieszpory żałobne, podczas, których chór katedralny również odśpiewał piękną żałobną pieśń.

Po odśpiewaniu „Witaj Królowo“ i modlitwą za spokój duszy śp. ks. biskupa zakończono obrządki tego dnia. —



W sobotę udział w obrządkach pogrzebowych duchowieństwa oraz wiernych był nieco mniejszy jak w dniu poprzednim.

Przybyli także przedstawiciele rządu z ministerstwa Oświecenia Publicznego i Wyznań Religijnych dyrektor **p. Okulicz**, z Warszawy radca wojewódzki p. Dąbrowski z Torunia i starosta Dytkiewicz z Tczewa, którzy zajęli miejsce przy ołtarzu.

O godz. 9-tej rozpoczęły się wigilje żałobne, które odprawił ks. oficjał Bartkowski wraz z duchowieństwem. Po wigiljach odbyła się uroczysta żałobna msza św., którą celebrował ks. biskup sufragan **Owczarek z Włocławka**.

Podczas niej chór katedralny wykonał pienia żałobne.

Po ukończeniu uroczystego requiem odprawiono przy trumnie według ceremonjału przy pogrzebie biskupów t. zw. castrum doloris. Celebrował ks. biskup Okoniewski, asystowali ks. ks. biskupi Owczarek i Radoński.

Przy śpiewie odprowadzono zwłoki do grobowca w katedrze, który został wymurowany po prawej stronie ołtarza głównego.

Krótko przed złożeniem zwłok do podziemi przemówił ks. biskup Okoniewski, który wykazał dodatnie cechy ś. p. ks. biskupa Klundera.

Nadmienił o pięćdziesiąt letniej pracy kapłańskiej zmarłego, ile w sobie mieścił różnych przykrości, smutnych zawodów, ile cierpień i goryczy — a nawet bolesnych niewdzięczności.

Dalej dodał Najprzewielebniejszy ks. biskup Okoniewski, że pięćdziesiąt lat pracy kapłańskiej rozpoczętej w przykrych i arcytrudnych warunkach wojny kulturalnej, prowadzonej zbożnie przez długie lata na Mazurach i Toruniu to znojna i zmudna, a niewdzięczna praca decernenta, nużące i wyczerpujące podróże wizytacyjne i bierzmowania w sędziwym wieku.

Odprawiono tu przepisane modły, zanucono „Witaj Królowo“ odmówiono „Ojcze nasz“, „Zdrowaś Marja“, „wieczny odpoczynek“, Dobry Jezu a nasz Panie obrządki kościelne skończono i zwłoki spuszczono do podziemia katedry.

Z Wąbrzeźna brali udział w pogrzebie ks. ks. wikarzy Mówiński i Gdaniec oraz przedstawiciel naszej Redakcji.

Żegnamy z żalem długoletniego Pasterza, który ciężki krzyż nosił na drodze ciernistej, kamieniami zawalonej. R. i p.

Otrzymaliśmy od śp. ks. biskupa Klundera następujące pismo:

Pelplin, dnia 1 maja 1926

„Głosowi Wąbrzeskiemu“

przesyłam niniejszem serdeczne Bóg zapłać za życzenia, które mi na złoty jubileusz Kapłaństwa mego nadesłać raczył. Nie wdaję się w treść wywodów w tem życzeniu wyrażonych — Bóg jest sędzią naszym on sądzi.

Zawód redaktorski jest bardzo śliski i niebezpieczny. Niech Bóg Panu i wszystkim, którzy w „Głosie Wąbrzeskim“ pracują, da ducha prawdy i światła, albowiem Bogiem a prawdą — jak za młodu słyszałem — najdalej się zajdzie. — Pochlebstwa nie cierpię, ponieważ pochlebstwem wyrządza się krzywdę samemu sobie i temu, któremu się schlebia. Świat wprawdzie inaczej sądzi, lecz dlatego też niema pokoju na świecie.

Na konsekracji biskupa modli się konsekrator i „Niech (ten nowy biskup) nie stawia światła jako ciemność“, ani ciemności jako światło, niech nie nazywa złego dobrem, a dobrego złem“.

To upomnienie stosuje się do każdego człowieka, nietylko do biskupa. Dlatego proszę Cię, Panie Redaktorze: Nie nazwij nigdy przenigdy dobrego złem, a złego dobrem.

Niech Ci w tym ciężkim zawodzie Bóg błogosławi i Cię prowadzi! Tego życzę „Głosowi Wąbrzeskiemu“ w zamian za jego życzenia.

† Jakób Klunder
bp. b. sufragan Chełmiński

---

22) # Miłość i Duma

Nowela **Pawła Morgana**.
(Przekład z angielskiego)

— Proś ją, Leonardzie, żeby z nami została! — zawołała Adela — dotąd słowa nie wymówiłeś.

— Wątpię, żeby moje słowa mogły mieć jaki wpływ na postanowienie panny Worthington — odparł poważnie.

Alicja go zrozumiała. Miał on niemniejszą od niej dumę i wolałby umrzeć, niż ubiegać się o miłość kobiety, któraby go uważała za niższego od siebie. Nie była pewną czy ją kochał; chłodne niekiedy i obojętne obejście, gorzkie prawdy, które jej mówił bez ogródki, zdawały się świadczyć przeciwnie. Niepewność ta jednak kazała jej uczuć niemało dręczyła Alicję; postanowiła zostać choćby dlatego, żeby się przekonać o jego miłości.

Odmowna jej odpowiedź zmartwiła hrabinę Raven, a niemało oburzyła jej córkę.

— Widzisz, mamo — mówiła lady Meddowes odezwała się w niej plebejuszowska krew matki — sądzę, że trudno ci przyjdzie dać sobie z nią radę.

Ale hrabina miała pewną słabość do pięknej siostrzenicy, dziecka zmarłego brata, a przytem sumienie wyrzucało jej, że w chwili smutku i niedoli nie przygarnęła sieroty, lecz zmusiła ją szukać schronienia u nieznanych krewnych. Napisała więc powtórnie do Alicji, zaklinając ją, żeby się nie poufaliła z ludźmi, którzy nie należeli do jej sfery, prosząc, żeby po namyśle zmieniła swój zamiar i przyjechała do Nicei. Ale panna Worthington nie dała się skłonić do tego.

— Więc pani postanowiłaś zaszczycić jeszcze przez jakiś czas swoją obecnością dwóch moich rodziców — rzekł do niej Leonard.

Radość błyszcząca w jego oczach łagodziła nieco tych słów szyderstwo.

— Zostaję, ponieważ rodzice pańscy i siostry prosili mnie o to — odrzekła gniewnie — nie rozumiem dlaczego wyśmiewasz się pan ze mnie co chwila.

— Alicjo, zawrzyjmy pokój, albo, jeżeli chcesz zawieszenie broni aż do Nowego Roku.

Ujął jej rękę i spojrzał bystro w jej twarz zapłonioną. Ach! spojrzenie jego oczu miało moc wywoływania rumieńców na jej lica, czego nie mógł dokazać ani dawny jej narzeczony, wysoko urodzony lord Harcourt Vernon, ani przyjaciel dni dziecięcych, Hugo Carleton. Chciała wyrwać swą rękę, która drżała w jego dłoni.

— Powiedziałaś mi kilka razy, że mię nienawidzisz — mówił głosem brzmiącym w jej uszach jak muzyka — ale ja temu nie wierzę. Bądźmy przyjaciółmi, Alicjo, proszę cię o to. Inaczej byłbym zmuszony unikać rodzicielskiego domu, a wiesz jak moja nieobecność jest przykrą dla siostr, dla ojca i matki.

— Ależ ja nie chcę, żebyś od nas stronił — zawołała Alicja — i mnie smutno, kiedy ciebie niema.

— Jakżebym chciał w to uwierzyć!.. Duma tłumi dotąd u ciebie wszelkie inne uczucia, mnie jednak zranić nie może, pamiętaj o tem, Alicjo.

Z kolei nadeszły święta Bożego Narodzenia, najszczęśliwsze jakie kiedykolwiek spędziła, pomimo wspomnień bolesnych. Leonard był ciągle w domu i jego obecności może zawdzięczała to głębokie uczucie radości i zadowolenia, jakie przenikało jej serce. Między upominkami była prosta złota branzoleta, dar Leonarda. Alicja miała w swej szkatułce tuzin droższych i piękniejszych branzoletek, żadna jednak nie miała tyle wartości w jej oczach.

Listy z Nicei zawsze pełne były przestróg i wymówek; Alicja czytała je z rozdrażnieniem, w duszy jednak przyznawała ciotce słuszność i z równą jak dawniej niechęcią stroniła od nisko urodzonych przyjaciół i znajomych państwa Carrington. Leonard czytał w jej duszy, nie tracił jednak nadziei, że ożywczy ogień miłości z czasem oczyści jej serce z chwastów, pychy i przesądu.

W przeddzień Nowego Roku miał być wieczór taneczny u państwa Carrington; wszystkie trzy panny wraz z Leonardem gorliwie zajęły się przystrojeniem pokojów w kwiaty i wieńce. Alicja tańczyć nie mogła z powodu żałoby; hrabina Raven wymagała nawet, żeby podczas wieczoru nie wychodziła ze swego pokoju, dziewczę jednak oparło się temu, raz dlatego, żeby nie zmartwić wujostwa, a powtóre, żeby się nie pozbawić przyjemności towarzystwa Leonarda.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Święto przysposobienia wjoskowego na powiaty Toruń i Wąbrzeźno w Toruniu.

Celem pobudzenia szerokich warstw społeczeństwa na polu pracy nad przysposobieniem wojskowym, urządza się corocznie święto P. W., które ma celu, wykazanie dotychczasowych zdobyczy pracy nad odbroną własnego kraju. W bieżącym roku odbędzie się święto P. W. w Toruniu **w dniach 8 i 9 października 1927 r.**

Program.

Dnia 8 i 9 października 1927 r. odbędzie się w Toruniu Święto Przysposobienia Wojskowego o następującym programie:

.I Pięciobój: Strzelanie z kb. na 100 mtr., Marsz 6 klm., Bieg 100 mtr., Skok w dal, Rzut granatem (oburącz)
II. Zawody lekkoatletyczne: a) Bieg 100, 400 i 3000 mtr. na przełaj, Bieg rozstawny 4×100, b) rzuty dyskiem i oszczepem, pchnięcie kulą 7,258, c) Skoki w dal wzwyż i o tyczce.
III. Zawody strzeleckie jednostkowe: a) Strzelanie na 200 mtr. z pozycji dowolnej bez podparcia do tarczy dwunastopierścieniowej z popiersią, b) strzelanie na 300 mtr. z pozycji dowolnej bez podpórki IV. Marsz drużyny 10 klm. ze strzelaniem do tarczy na 200 mtr.

Kierownictwo zawodów.

Naczelnik zawodów: P. Starosta Dr. **Bogucz**, Starosta Dr. **Prądzyński**, Prezydent **Bolt**.
Zastępca Naczelnika Zaw. P. Kpt. **Korczewski** i Dyr. **Krzyżanowski**,
Sędzia główny P. Inż. **Gerstmann**,
Sekretarz zawodów P. Sierż. **Matozak**,
Gospodarz zawodów P. sierż. **Zacharek**
Lekarz zawodów P. Dr. por. **Kowalski**,
Kierownik rzutów P. **Piotrowicz Józef**: Naczelnik Okr Sokoła
Kierownik skoków, P. st. sierż. **Zacharek**,
Kierownik marszów P. por. **Laurentowski**, Ofic. Wych. Fiz. 63. p. p.
Kierownik strzelania, P. por. **Zaleski**, ofic. instr. 63. p. p.
Kier. biegów, p por. **Zawadzki**,
Starter, p. **Kulczyński**
Zastępca startera p. **Świtalski Franciszek**,

Program szczegółowy.

Dnia 8 X. br. o godz. 9-tej początek strzelania na 200 i 300 mtr. (Strzelnica Bolesława Chrobrego)

Godz. 9-ta Marsz 6-cio klm. i strzelanie na 100 mtr.

Zbiórka zawodników o godz. 8-mej na dziedzińcu koszarowym 63 p. p. (Koszary Hallera).

O godz. 14-tej. Przedboje lekkoatletyczne i to biegi na 100 i 400. Biegi rozstawne oraz wszystkie skoki i rzuty.

O godz. 14,30 marsz 10-cio klm. ze strzelaniem.

Zbiórka zawodników o godz. 14-tej na Stadjonie Wojskowym.

Godz. 20-ta Capstrzyk z orkiestrą 63 pp. w którym wezmą udział po jednej drużynie „Sokół" Powstańcy i Wojacy, Młodzież Katolicka i druż. („Strzelca").

Dnia 9. X. o godz. 7,30 zbiórka wszystkich organizacji P. W. na placu koszarowym 63. pp.

Godz. 8-ma nabożeństwo w kościele garnizonowym.

Godz. 9-ta Przegląd organizacji i defilada.
Godz. 10.30 Międzyboje lekkoatletyczne, Bieg na 100 mtr. Skok w dal i rzut grantem z pięcioboju.
Godz. 14,30 Zbiórka wszystkich zawodników na Stadjonie Wojskowym.
Godz. 15, defilada.
Godz. 15,05 Finał biegu na 100 mtr.
Godz. 15,10 Finał rzutu dyskiem.
Godz. 15.25 Finał skoku w dal.
Godz. 15,30 Finał biegu 800 mtr.
Godz. 15,40 Finał pchnięcia kulą.
Godz. 16 Finał skoku wzwyż.
Godz. 16,10 Bieg na przełaj 3000 mtr.
Godz. 16,15 Finał rzutu oszczepem.
Godz. 16,20 Finał skoku o tyczce.
Godz. 16,30 Finał biegów rozstawnych.
Godz. 16,50 Defilada.
Godz. 17. Rozdanie nagród.
Godz. 19. Przedstawienie w Teatrze Miejskim dla c złonków P. W. miejscowych i okolicy.

IV Regulamin. Strzelanie i marsze odbędą się w myśl Regulaminu Zawodów D. O. K. VIII. na rok 1927. Zawody lekkoatletyczne w myśl przepisów.

V. Zgłoszenie. Zgłoszenie zawodników i uczestników święta należy przesłać do dnia 2 października br. na ręce Oficera P. W. 63 p. p. w Toruniu według następującego wzoru.

a) Nazwisko i imię.
b) Dzień, rok i miejsce urodzenia,
c) zawód,
d) W jakich punktach będzie brał udział (wzgl. jako widz.)
e) przynależność organizacyjna,

VI. Uwaga:

a) Dla zawodników z poza Torunia przygotowane będzie w 63 p. p. kwatery i wyżywienie. Należy sie zaopatrzeć w przybory dó jedzenia.
b) W związku z mającymi się odbyć zawodami przystąpić niezwłocznie do treningu, tak ażeby dana organizacja mogła przesłać jaknajwięcej wartościowych zawodników poszczególnych zawodów ezy to pięcioboju, strzelania czy zawodów lekkoatletycznych.
c) Spodziewam się, że każda organizacja P W. dołoży starań ażeby na Swięcie była reprezentowana, czy to przez zawodników a gdy takich niema przez delegacje.

Zaznaczam, że najlepsi zawodnicy będą przedstawieni do zawodów P. W. Okręgu Pomorskiego, które się odbędą dnia 15 i 16 października br.

d) Zawody i święto pułkowe P. W. 63. pp. organizuje Komitet, którego skład wchodzą PP. Starostowie powiatu Toruńskiego Dr. **Bogocz**, pow. Wąbrzeskiego Dr. **Prądzyński**, prezydent miasta Torunia p. **Bolt**, Okr. Prezes Sokoła Dyr. **Krzyżanowski**. Okr. Prezes Powstańców i Wojaków Dr. **Jakobson**, Przedstawiciel Młodzieży Katolickiej z Torunia **p. Rutkowski**, Komendant Okręgowy Związku Strzeleckiego, Komendant Harcerzy Toruń p. **Żukowski**, Oficer P. W., Oficer instrukcyjny i oficer wychowania fizycznego 63. pp.

Ofic. Przysp. Wojsk. 63 pułk piech. w Toruniu.
Korczewski.

Do naszych Przyjaciół!

Robiąc rachunek sumienia z pracy naszej powiedzieć możemy jedno: Staraliśmy się zawsze omawiać sumiennie dodatnie i ujemne strony naszego życia publicznego i codziennego.

Nic doskonałego pod słońcem! Człowiek każdy jest istotą ułomną i pełną błędów. Mimo wszystko praca nasza wydaje dobre owoce, mimo wszystkiego zastępy naszych czytelników i szczerych przyjaciół z każdym dniem rosną, — nasze siły moralne i materjalne wzmacniają się czytelnicy oceniają coraz to lepiej naszą pracę, — przedewszystkiem najszlachetniejsze i najtęższe umysły są za nami.

Świadczy o tem zwiększający się z dnia na dzień zastęp czytelników, świadczy o tem fakt, że zasilają pismo nasze pracami od czasu do czasu znakomite osobistości z pośród społeczeństwa naszego tak zpośród duchowieństwa jak i zpośród ludzi świeckich, świadczą o tem nadsyłane nam korespondencje i artykuły od osób wybitnych i organizacyj.

Za uznanie to i za zachętę do wytrwania na obranej drodze składamy serdeczne „Bóg zapłać!" A jednocześnie prosimy o dalszą współpracę, w rozsławianiu imienia polskiego, w szerzeniu polskiej kultury i cywilizacji chrześcijańskiej tu na pograniczu, na którem czycha wróg odwieczny, zawsze głodny i chciwy wyciągający pazury po naszą, prapolską własność.

Pewni jesteśmy, że przy pomocy Bożej i życzliwości dotychczasowych naszych zwolenników damy sobie radę z przeciwnościami i będziemy, mając za sobą tak znaczny, stale wzrastający zastęp czytelników, z tem większą energją stali na straży Wiary św. i polskości ku chwale Boga i ku dobru Najaśniejszej Rzeczypospolitej, której Pomorze nasze najściślejszym terenu działania są — wedle oświadczeń Prezydentów Państwa naszego — perłą najcenniejszą.

Wydawanie i rozwijanie pisma szczerze katolickiego jest rzeczą bardzo trudną — a jednak możliwą.

Pismo katolickie nie może konkurować z pismami, które nie krępując się względami żadnemi, przedewszystkiem moralnemi, zamieszczają same sensacje, opisy szczegółowe zbrodni najstraszniejszych, recenzje książek niemoralnych i widowisk obrzydliwych po kinach czy teatrach. — Pismo katolickie nie może oglądać się na życzenia i zechcenia niewybrednych czytelników, gdyż kierując się zasadami etycznemi, dobierać treść gazety, nie ogląda się na interes, a na skutki swej działalności.

Pismo, zdecydowanie, wyraźnie katolickie nie może zamieszczać rozchwytywanych przez tłum sensacyjnych plotek, nie może schlebiać masomi nie może iść z ogólnym prądem czasu, ale musi się często prądowi temu, przynoszącemu korzyśc, przeciwstawić.

Pismo, nie schlebiające zachciankom mas nie może być popularnem. A tymczasem byt każdego pisma zależy od popularności wśród mas, bo od liczby czytelników zależy jego egzystencja.

Otóż, o ile chodzi o nasze Pomorze powiedzieć możemy śmiało, że ludność tego zakątka Polski wymaga wyraźnego stawiania na pierwszym planie sprawy katolickiej. Rzecz jasna, że i u nas są ludzie, którzy sięgają po pisma, nie krępujące się niczem w pogoni za poczytnością.

Dla nas jest punktem honoru wydawać pismo, którego nie potrzeba chować przed dziećmi w domu, które nie może stać się kamieniem obrazy w rodzinie dla nikogo. Dla nas jest szczytem zadowolenia i zaszczytną nagrodą za pracę naszą, gdy powiedzieć sobie możemy, że staramy się sumiennie skierowywać spienione i wzburzone fale namiętności ludzkich do właściwego łożyska, że nie obawiamy się stanąć im w danym razie wpoprzek.

„Niespokojna jest dusza ludzka, dopóki nie spoczywa w Tobie, Panie! — mówi święty Augustyn. Przyzna nam to każdy czytelnik, że staramy się w dodatku naszym, w „Nasz Przyjaciel", dawać taką strawę duchową, lub — jak mówi Skarga — „obrok duchowy" taki, którymby pozwalał spocząć duchowi, zmęczonemu troskami dnia, w Panu. Dla samego tego dodatku wielu abonuje pismo nasze, tam bowiem znajdują to, czego pragnie dusza, pyłem codziennym zbrukana, a pragnąca wzlecieć wzwyż ku Temu, który daje szczęście prawdziwe i ukojenie.

W dodatku „**Opiekun Dziatwy**" zamieszczamy pouczające artykuły i wierszyki dla naszej ukochanej dziatwy. Zamieszczamy tam również liściki nadesłane przez dziatwę i pisane przez nie własnoręcznie. Dalej dodajemy bezpłatny miesięcznik „**Poradnik Gospodarczy**" pismo poświęcone dla rolników. Jeszcze dodajemy jak bezpłatnie dodatek z bardzo ciekawą powieścią „**Awanturnik**".

W bieżącym kwartale dodamy jako bezpłatną premję, książeczkę niezbędną dla każdego „**Weterynarz wiejski**" i **kalendarz na nowy rok**. Zatem zapiszcie „**Głos Wąbrzeski**" na nowy kwartał gdyż czas już krótki.

W tej pracy popierajcie pismo swoje, które zawsze tam, gdzie idzie o dobro ogólne, ma odwagę śmiało zdecydowanie zło nazwać złem, dobre dobrem, i które nigdy nie goni za samą popularnością, o ile nie pozwala na to sumienie obywatelskie, katolickie.

Niema nieraz w naszych czasach uznania dla takiej pracy, ale wynagradza za to zadowolenie wewnętrzne, gdy się widzi, że siane niestrudzenie ziarno przyjmuje się, rośnie i wydaje piękne, wspaniałe owoce.

W tej pracy siewcy niechaj nas wspierają ludzie dobrej woli, a obfity plon wystrzeli z naszej roli.

Święto młodzieży — dnia 13 listopada.

Obchód uroczystości św. Stanisława Kostki jako święta młodzieży będzie w tym roku specjalnie uroczysty. Program szczegółowy powinien uwzględnić. 1 Część religijną: nowenny, triduum, rekolekcje, spowiedź, Komunję św., uroczyste nabożeństwo i t. d. 2. Część organizacyjna pochody, akademje ku czci św. Patrona, wieczornice i t. d. Święto młodzieży należy także wyzyskać dla jak najszerszej propagandy na rzecz akcji katolickiej stowarzyszeń młodzieży.

Celem rozszerzenia idei stowarzyszeń wśród młodzieży i starszego społeczeństwa, wyjdzie listopadowy numer „Przyjaciela Młodzieży" (Poznań, ul. Pocztowa 15), w znacznie powiększonej objętości i w ozdobnej szacie.

Kwit na 1 miesiąc na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Abon.	Oprocent. i manipul.	Razem
„Głos Wąbrzeski"	**Wąbrzeźno**	na miesiąc **październik**	**1,50**	**0,19**	**1,69**

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie poczty:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

.... dnia, ...

Kwit kwartalny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Abon	Oprocent. i manipul.	Razem
„Głos Wąbrzeski"	**Wąbrzeźno**	na miesiąc **październik, listopad grudzień.**	**450**	**0 55**	**5 50**

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie poczty.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

.... , dnia ....

Po wspaniałym zjeździe Dziennikarzy Pomorskich w Wąbrzeźnie.

Pobyt w Państw. Szkole Hodowlano-Rolniczej w Dębowejłące — Zwiedzenie gabinetu fizykalnego i chemicznego oraz bibljoteki — Obiad — Toasty i przemówienia — Wspólna fotografja — Wyjazd do Niedźwiedzia — Niedźwiedź Zwiedzenie największego muzeum prywatnego w Polsce — Ogród w stylu Ludwika XVI — Obiad w sali rycerskiej — Toasty i przemówienia — Wyjazd do Wąbrzeźna — Rozwiązanie zjazdu.

Imieniem uczni Szkoły Hodowlano-Rolniczej witał gości prezes Bratniej Pomocy p. Eugenjusz Pfeiffer, który w krótkich i treściwych słowach wspominając dawny ucisk zaborców i bojowe, nieustraszone stanowisko prasy, — wezwał wszystkich do odśpiewania „Roty.“

Trzy strofy Roty odśpiewano w wielkim skupieniu. Również odegrał kwartet uczniowski kilka utworów muzycznych, które wysłuchali obecni w wielkim namaszczeniu i podziękowali rzęsistemi oklaskami.

Aby uczcić pobyt dziennikarzy zebrała młodzież 32 zł 7 gr, na powodzian w Małopólsce. Pieniądze wręczonono prezesowi p. red. Tesce. Prezes p. Teska podziękował za przyjęcie dyrektorowi zakładu, gronu nauczycielskiemu oraz uczniom za okazaną życzliwość i sympatję, wznosząc okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Po oficjalnem przyjęciu zwiedzili goście gabinet i pracownię fizykalną, tu poznano wielkiego miłośnika swego zawodu profesora Tryczyńskiego, który udzielał szczegółowych objaśnień, następnie zwiedzono szczegółowo gabinet chemiczny, dalej udano się do wspaniałej bibljoteki czytelni. Zauważono tam nieomal wszystkie miesięczniki fachowe. Bibljoteką zawiaduje p. prof. Tryczyńska. Tam również dowiadują się dziennikarze, że przy szkole istnieją następujące kółka: 1. Koleżeńskie, 2. radjowe, 3. straży ogniowej 4. muzyczne i inne. Świadczy się to pochlebnie o szkole, że panuje tam prawdziwe koleżeńskie życie.

Po gruntownem zwiedzeniu zakładu udano się do gabinetu p. dyrektora szkoły, który podejmował gości zakąską.

Po chwili udało się całe towarzystwo do wielkiej jadalni, gdzie grono profesorskie z p. dyrektorem podejmowało dziennikarzy obiadem, Podczas obiadu wygłoszono szereg toastów, które rozpoczął dyrektor p. inż. Kowalski, dalej red. prezes p. Teska i ks. kan. Łukaszkiewicz na cześć polskiej kobiety. Bardzo czynnemi podczas obiadu okazały się p. dyrektorowa Kowalska oraz p. prof. Tryczyńska, ich gościnności, i ich staraniom zawdzięcza się. iż przy stole było wszystkiego w obfitości.

Po obiedzie odbyła się wspólna fotografja, razem z wychowankami szkoły. Za chwilę słyszymy znów alarm, siadać jedziemy dalej. Mile żegnani przez tak sympatyczne towarzystwo wyruszamy w kieruku Niedźwiedzia.

Dojeżdżamy do Niedźwiedzia doskonała szosa wśród ciemniejących tu i ówdzie lasów. Zdaleka już widnieją ciemne mury starego pokrzyżackiego kościoła. Samochody skręcają w wy niosły, szpaler strzyżonych kasztanów koło stawu, na którym przy malowniczej wysepce wśród wierzb płaczących pływają łabędzie.

Front dworu z wycelowanemi na wjazd armatkami, wita nas szeregiem głów poczciwych „misiów“, które usprawiedliwiają nazwę majątku. Piękne okazy strzyżonych kulisto lip dekorują frontową ścianę domu.

Przedpokój to już muzeum, więc też przybyszu składaj czemprędzej do specjalnej szatni swą laskę i kapelusz, i jeśli obuwie twoje jest cokolwiek zapylone, przywdziewaj muzealne pantofle; jeżeli nieskalanie czyste to strząśnij ostatni pył z nich u drzwi wejściowych. Uprzejmy gospodarz odrazu udziela objaśnień. Meble w hall'u po królu serbskim Milanie noszą wyraźnie piętno wschodniego pochodzenia. Każdy fotel, stolik jest inny, przeważnie z wytłaczanej skóry z inkrustacjami z kości i rogu. W około bogaty zbiór zbroi: Misiurki, dziryty, dzidy, oszczepy z dawnych polskich czasów, kosy kościuszkowskich kosynierów z pod Racławic, hełmy i t. d. Na prawo rzadki zbiór skałkówek do zapalania przed wynalezieniem zapałek, obok samowary z różnych epok, skrzynie, puzderka do bižuterji, inkrustowane perłową masą i kolekcja dzwonków z różnych epok i krajów, wśród nich dzwonek z Watykanu, używany przy wyborze papieża.

Cenny i piękny jest zbiór polskich i tureckich karabeli, między któremi wyróżnia się karabela szacha perskiego o rękojeści z japońskiego kamienia inkrustowanej i wysadzanej drogiemi kamieniami, kilka karabeli. polskich, na ścianach rzędy końskie polskie, tureckie, perskie i indyjskie, obok czapraki ze stajen Aleksandra II-go. Przy kominku w stylu polskim kolekcja sztyletów, kindżałów, „miserikordyj“, kordelasów z misternie ozdobionemi rękojeściami. Zwraca uwagę krucyfiks z Toledo z czasów inkwizycji z ukrytym w drzewcu krzyża długim sztyletem, i ostrogi wysadzane całkowicie brylantami, rubinami i szafirami, ściany przedpokoju pokryte szkicami piórkiem rysowanemi widoków Paryża, we framugach drzwi sylwetki tuszem z czasów dyrektorjatu.

Na prawo z przedpokoju sala jadalna z kolumnami w głębi i przepięknym zegarem w stylu „Boule“. To sala rycerska, która przenosi romantycznego gościa w zamierzchłe czasy, bo sześciu rycerzy w rynsztunku bojowym wychyla się ze ścian, spoglądając marsowatym wzrokiem na wesołych biesiadników. Aż dziwny w tej średniowiecznej atmosferze nowoczesny wykwint okrągłego stołu, na którym w kryształach i kielichach z rubinowego szkła zwisają róże, a oko dostrzega na stoliczkach i etażerkach pod ścianami prześliczne cacka z kryształu i bronzów w stylu „Boule“ z kompletnej zastawy na 60 osób.

Dalej przechodzimy do wykwintnego buduarku, przypominającego czasy Napoleona I, który w swych rezydencjach w Fontaineblau, Mamaison, Compiegne posiadał do osobistego i Marji Ludwiki użytku małe ciasne, ale bogato ozdobione komnatki. Buduarek umeblowany stylowo posiada zbiór ślicznych minjatur. Podziwiamy przez powiększające szkła subtelne twarzyczki dam w koronkowych tualetach i fryzurach z czasów dyrektorjatu. Jest tam i minjatura Tadeusza Kościuszki i pani Walewskiej. Na stolikach i szafeczkach kolekcja minjaturowych puzderek, książeczek do nabożeństwa, srebrne mebelki, zabawka księcia Reichstadtu, a wreszcie wielki różaniec z kości słoniowej z wyrzeźbionemi misternie w miejsce paciorków głowami Królowej Jadwigi i historycznych osób z jej czasów. Pochodzi on podobno z XVII wieku.

Następnie salon o ciężkich barokowych meblach mieści obrazy i rzeźby. Na stole widzimy rzeźbę z bronzu, przedstawiającą dwóch rycerzy w zbrojnym szyku, potykających się z sobą na kopje.

W środku między oknami grupa naturalnej wielkości, w marmurze kararyjskim, dzieła dłuta Eberlein'a, przedstawiająca fauna wyjmującego cierń z nóżki nimfy. Ekspresja i wyraz twarzy obu postaci niezrównany. W twarzy nimfy widać wysiłek powstrzymywania łez bólu, faun zaś satyrycznie uśmiechnięty, stara się jaknajbardziej przedłużyć tę operację, spełniając samarytański czyn ze szczególną przyjemnością.

Na ciężkim barokowym stole zbiór rzeźb przedstawia miłość u zwierząt, dwa węże, niedźwiadki, małpki, łabędzie w rzeźbach z bronzu. Na stoliku stary zegar empirowy z obracającym się cyferblatem.

Jasny salon w stylu Ludwika XIV. tuż obok, przepełniony zbiorami porcelany „biscuitów“ francuskich, fajansów angielskich, zastawami filiżanek i talerzy Sevres — Berlin, saskiej, chińskiej i, co nas najbardziej interesuje, polskiej — Korzec i innych. Bardzo cenny i ciekawy jest serwis do kawy ofiarowany przez wojsko polskie ukochanemu wodzowi ks. Józefowi Poniatowskiemu. Każda filiżanka nosi nazwę jednej z bitew, a dzban dedykację.

Jest też szafa zapełniona kryształami polskiego wyrobu, inne mieszczą kolekcje drogocennych wachlarzy, parasolek z różnych epok, tabakierek, herbów, ryngrafów, dawnych strojów i najciekawszą dla wielu kolekcję zegarków słonecznych. Nawet pokój sypialny z wielkiem łożem francuskiem pod baldachimem mieści na ścianach, stołach i szafkach wiele cennych dzieł sztuki. Na piętrze oglądamy wykopaliska, urny, pamiątki pompejańskie, wreszcie trofea myśliwskie i meble stylowe, rozmieszczone w gościnnych pokojach.

Przepełnieni widokiem i wspomnieniami przeszłości szukamy wytchnienia na cienistej werandzie i z ust naszych wyrywa się okrzyk zachwytu. Przed nami rozciąga się na długość półtora klm. strzyżony park francuski, obramowany zielonemi murami wysokich lipowych szpalerów, strojny rzędami kulistych, lub piramidalnych drzew i krzewców, festonami i klombami róż i bukszpanów. Wzdłuż ścieżki środkowej, po bokach czerwienią się i bieleją drobnokwiatowe pęki różyczek w grupach, wzdłuż wypukłe pięknie strzyżonych gazonów, złocą się herbaciane róże, krwawią purpurowe, różowieją najmodniejsze w odcieniu rakowym.

Wszędzie pełno barw i woni jakby w dolinie róż i cierni pełnej, na którą litościwem okiem spogląda z wysokiej kolumny statua Najśw. Panny Niepokalanie Poczętej. Ten park francuski tak przypomina Wersal lub Schoenbrunn, że zdaje ci się, iż za chwilę zaroi, się barwnym tłumem markizów, że zaszeleści jedwabiem szerokich spódniczek, a uperfumowane peruki pochylą się nad wonną purpurą królewskich kwiatów.

Pierzcha czar chwili, kiedy powstawszy z białej ławeczki rzucisz wzrokiem poza szpaler kończący park. Tam rozpierają się kędzierzawem swem liściem złotodajne buraki cukrowe, świadcząc, że pracowity właściciel nie tylko o pięknie pamięta. Przechodzimy jeszcze do cienistego angielskiego parku, potem do sadu i polnej plantacji róż, gdzie corocz. latem okulizuje się tysiące krzewów, wyprzedaje takowe jesienią, ażeby na wiosnę założyć nową hodowlę. Chodząc po polu różanem ścinamy snopy cudnych kwiatów, któremi obdarza nas gościnny gospodarz.

W sadzie zwracają uwagę naszą wyborowe gatunki owoców, przepiękne białe maliny, ogromna czerwona „królowa malin“, wielkie jeżyny, gatunek okrągłego olbrzymiego głogu i orzech włoski o długich jak palmy liściach z owocami zwisającemi w obfitych gronach.

Po zwiedzeniu tych miłych i cennych pamiątek zasiadamy wreszcie na cienistej werandzie.

Miły gospodarz dworu opowiada nam o projektach swych stworzenia bocklinowskiej „Wyspy Umarłych“, w parku. Wiele ma jeszcze pomysłów i planów na przyszłość. Jeżeli zdoła je tak umiejętnie wykonać, to za lat kilka nie omieszkamy pospieszyć znowu do Niedźwiedzia.

Tymczasem z uznaniem myślimy o tak nieczęsto spotykanem wśród ziemian wielkiem ukochaniu piękna, o ogromie pracy muzealnej i kolekcjonerskiej właściciela i rozumnem zużytkowaniu zbywającego grosza ku własnemu zadowoleniu i zasłudze dla Polski i jej przyszłych pokoleń. Oby dla nich te zbiory ocalały i żaden kataklizm nie zniszczył i nie rozproszył tej wiekopomnej pracy.

Służba częstuje gości przekąskami i zimnemi napojami. W tej miłej pogawędce spędzamy całą chwilę. Za chwilę prosi nas gospodarz domu p. Wacław Mieczkowski do stołu Największą niespodzianką dla wszystkich zebranych była ta okoliczność że do stołu zasiedli w wielkiej wspaniałej sali rycerskiej.

Zamiast lekkiej towarzyskiej rozmowy przy obiedzie powinnaby panować cisza, a posłyszelibyśmy co mówią do nas z pod spuszczonych przyłbic ci dawni dziś w jednej sali zbratani rycerze: husarz polski, krzyżak, Austryjak, Hiszpan i Holender. Służba zapada za chwilę stylowe kandelabry i przepiękne pająki, misternej roboty o bogatych pomysłach artystycznych. Obiadujemy wśród zbroic pod urokiem świec.

Znamy ze swej gościnności w wysokim stopniu p. Wacław Mieczkowski przyjmuje dziennikarzy prawdziwie po wielkopańsku. Zacnemu i miłemu gospodarzowi odpowiedział p. red. Sokołowski. Wniesiono kilkakrotnie toasty na cześć gospodarza, śpiewając jednogłośnie sto lat, sto lat niechaj żyje żyje nam, jeszcze dłużej i td.

Około godziny 10-tej wspaniały obiad miał się ku końcowi ostatni wniósł toast red. p. Antoni Brejski i zakończył swe przemówienie słowami: Kochajmy się.

Z żalem opuszczają wszyscy zebrani Niedźwiedź, nacechowany prawdziwą staropolską gościnnością.

Za chwilę zajeżdżają samochody i wsiadamy w kierunku Wąbrzeźna. Dziękując wszyscy p. Mieczkowskiemu za tak miłe przyjęcie wsiadają do samochodów i wszyscy odezwali chórem jeszcze raz: Pan Mieczkowski niech żyje.

Za kilka minut przyjeżdżają dziennikarze do Wąbrzeźna. Tu nastąpiło rozwiązanie zjazdu, a prezes p. Teska, podziękował jeszcze raz pp. staroście Dr. Prądzyńskiemu, burmistrzowi Schwarzowi i red. Szczuce, za zorganizowanie tak wspaniałego zjazdu.

Okropne trzęsienie ziemi na Krymie.

Moskwa. Według doniesień z Sebastopola, szkody wyrządzone przez ostatnie trzęsienie ziemi na Krymie, sięgają 6 miljonów rubli złotych. W pasie nadbrzeżnym 40 proc. wszystkich zabudowań uległo zniszczeniu, pomiędzy innymi szereg pałaców i wielkich hoteli oraz sanatorjów. Ogromną pozycję w rubryce zniszczeń, stanowią szkody w urządzeniach inspektowych, w winnicach, składach tytoniu i t. d.

W związku z tem poseł polski w Moskwie p. Patek złożył w dniu wczorajszym wizytę kondolencyjną Cziczerinowi.

Wielka zwyżka papierów wartościowych na giełdzie warszawskiej.

Wpływ wiadomości o bliskiem zakończeniu rokowań pożyczkowych.

Warszawa, 24 września. W związku ze spodziewaną finalizacją rokowań o pożyczkę zagraniczną od kilku dni na giełdzie warszawskiej panuje poważna zwyżka wszelkich papierów wartościowych. Zwłaszcza dzień wczorajszy wyróżnił się niezwykłem ożywieniem i stałą tendencją do wzrostu kursów. Wiele papierów osiągnęło 10, a nawet 20 procent zwyżki, zaś obroty były tak ożywione, że już po upływie kilku godzin zabrakło na rynku materjału do transakcyj. Pomimo to, oblicza się wartość dokonanych wczoraj transakcyj na pół miljona złotych.

Kronika sportowa.

Tunney mistrzem świata w boksie.

Nowy Jork. Mecz bokserski, który odbył się dnia 22 bm. w Chcicago między mistrzem świata Tunney'em, a dawnym posiadaczem tego tytułu Dempsey'em zakończył się zwycięstwem Tunney'a, osiągniętem na punkty. Walka obustronnie prowadzona była bardzo ostro. W siódmej rundzie otrzymał Tunney tak silny cios w szczękę, że upadł i dopiero w dziewiątej sekundzie zdołał przystąpić ponownie do walki. W ósmej znów rundzie upadł Dempsey w wyniku otrzymanego silnego uderzenia w głowę, w dziewiątej rundzie otrzymał Dempsey znów tak silny cios w twarz, że był jeszcze znacznie osłabiony, i w ostatniej rundzie, co wpłynęło niewątpliwie na wynik meczu. Ogłoszenie Tunney'a zwycięzcą spotkało się z entuzjastycznem przyjęciem publiczności, która zgromadziła się w ilości przeszło 150.000 osób. — Tunney za mecz otrzymał około 2 000 000 dolarów.

8 wypadków śmierci podczas walki Dempsey-Tunney.

Nowy York. 7 runda między obu zapaśnikami amerykańskiemi, która była dla Tunney'a tak krytyczną, stała się dla 3 zapalonych miłośników boksu powodem śmierci. Z powodu wielkiego przejęcia się walką zmarli oni na udar serca podczas słuchania sprawozdania o przebiegu walki przez radjo. Oprócz tego zmarły 4 osoby, przyglądając się na zapasy i jeden zaraz po walce.

(Ajencja Reuttera podaje, iż podczas zawodów miało umrzeć ze wzruszenia 12 osób.)

Odrzucenie protestu Dempsey'a.

Nowy York. Menager Dempsey'a założył protest przeciw przyznaniu zwycięstwa w boksie Tunney'owi. Przewodniczący komisji atletycznej z Illinois odrzucił go jednak.

Teodor Sztecker odnosi triumfy w Berlinie.

Mistrz Polski w walce zapaśniczej, Teodor Sztecker, po triumfach w Warszawie, Gdańsku i Poznaniu, uczestniczy obecnie w międzynarodowej olimpjadzie zapaśniczej w Berlinie.

Pan Sztecker walczy w barwach polskich, przepasany biało-amarantową wstęgą, ofiarowaną mu przez miasto Poznań. Już w pierwszych dniach turnieju p. Sztecker wysunął się na czoło zespołu zapaśników. Dotychczas walczył siedem razy i odniósł siedem zwycięstw. Nie miał walki przegranej ani nierozegranej.

W sobotę 24 bm. walczył Sztecker z Prohaską-Czechosłowacja i pokonał go w 3 minucie.

Mimo nienawiści do Polaków, berlińczycy witają każde ukazanie się Szteckera na arenie z entuzjazmem.

W olimpiadzie berlińskiej biorą udział dobrze znani w Warszawie zapaśnicy: król nelsona Leon Pinecki, Czech Prohaska, wiedeńczyk Hans Kohan i brutalny berlińczyk Debie.

Wiadomości potoczne

Wąbrzeźno, dnia 26 września 1927 r

— **Koncert Towarzystw Śpiewaczych.** Dowiadujemy się z źródła kompententnego, że połączyły się Towarzystwa tutejsze pielęgnujące śpiew i muzykę z chlubnie znanem Towarzystwem Pań św. Wincentego a Paulo oraz panie Kozłowska i Guldówna, aby w niedzielę dnia 2 października urządzić **wielki koncert** na sali pana Szymańskiego. W sobotę odbędzie się generalna próba po zniżonych cenach, aby wszyscy mogli przysłuchać się popisom przepięknie wykonanym przez Tow. śpiewu „Lutnię“, przez Tow. śpiewu młodzieży żeńskiej „św. Cecylję“, oraz znanej orkiestrze Tow. wioślarskiego „Vambresia“. Jako niespodzianka jest podobno przewidziane solo na harmonjum wykonane przez największego naszego muzyka.

— **Zebranie Stow. Kat. Młodz. Męskiej.** W ub. niedzielę, o godz. 1,30 odbyło się w starej salce przy kościele, plenarne zebranie Stowarzyszenia przy udziale 80-ciu członków. Zebranie zagaił prezes drh. Alfons Szczuka, witając obecnego Ojca misjonarza ks. Drapiewskiego z Górnej Grupy, oraz byłych członków, którzy po dwuletniej służbie wojskowej wrócili znów w szeregi Stowarzyszenia i to drh. drh. Rzymkowskiego i Lamparskiego, oraz jeszcze żołnierza W. P. drh. Lewandowskiego, poczem odśpiewano pieśń „Gotów“. Drh. prezes gorąco zachęcał, aby młodzież brała gremjalny udział w ćwiczeniach P. W. i W. F. dalej przeczytał ulgi, które członkowie P. W. mają przy wojsku oraz przedstawił jasno cel tak ważnej w obecnej chwili organizacji. Dalej zawiadomił drh. prezes obecnych, że w dniu 9 października odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie, gdzie nastąpi wybór prezesa i skarbnika, którzy odchodzą w szeregi naszej zaszczytnej armji, dalej wiceprezesa i sekretarza, którzy ustąpili ze swego stanowiska.

Wspólna fotografja Stowarzyszenia odbyć się nie mogła z powodu marnej pogody i deszczu.

Teraz zaśpiewano jeszcze pieśń „Hej do apelu“. Potem wygłosił Ojciec misjonarz dłuższy opis, z życia naszych emigrantów w Brazylji. Ojciec misjonarz był sam 15 lat w Brazylji. gdzie piastował godność proboszcza w Kurytybie w Stanie Parana.

Przed oczami zaciekawionych słuchaczy przesunął prelegent piękno przyrody brazylijskiej, dalej opisywał przyjazd do Brazylji, życie gospodarcze i misyjne na tym terenie.

Dalej opisywał sposób osiedlania się na tych dzikich terenach, ale zaznaczył, że bez pracy, niema kołaczy.

Słowa Ojca misjonarza zostały przyjęte przez zebranych z wielką uwagą. Zebrani podziękowali Ojcu Drapiewskiemu rzęsistemi oklaskami.

Po referacie wywiązała się krótka dyskusja, na którą szczegółowo dhr. odpowiedziano.

W wolnych głosach drh-wie również zabierali głos.

Zebrano również na powodzian w Małopolsce 6,85 zł. Z powodu wyczerpania się porządku obrad dhr. prezes solwował o godz 3,15 zebranie hasłem „Gotów!“ Obecny.

— **Bezrobocie na Pomorzu**, w stosunku do poprzedniego tygodnia zmniejszyło się o 89 osób przyczem obecnie bezrobocie przedstawia się w Obwodach Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy następująco:

P. U. P. P. Toruń 887, — P. U. P. P. Grudziądz 592, — P. U. P. P. Tczew 118, — Eksp. P. U. P. P. Chojnice 17, — P. U. P. P. Wejherowo 145, — razem 1.759 bezrobotnych.

— **Podwyższenie taryfy telefonicznej.** Ministerstwo poczt i telegrafów zamierza od dnia 1-go listopada podwyższyć o 50 proc. taryfę telefoniczną abonentową w tych wszystkich miastach, gdzie telefony podlegają zarządowi ministerstwa. Taryfa ta od 1924 roku nie była podwyższana. Podwyżka ta nie rozciąga się na miasta, w których eksploatację telefonów prowadzi P. A. S. T.

Ponadto od 1-go stycznia zostanie zrewidowana ogólna taryfa telefoniczna, a więc abonentowa, międzymiastowa i budowlana, (t. zn. nowych instalacji). W wyniku tej analizy będą powzięte wnioski, co do innych dalszych podwyżek. Należy się spodziewać, że jedynie taryfa budowlana nie zostanie naruszona.

— **Obniżenie kosztów sądowych i opłat notarjalnych.** Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 26 sierpnia 1927 (Dz. U. Nr. 78 poz. 677) obniżone zostały koszty sądowe i opłaty notarjalne w okręgach sądów apelacyjnych: poznańskiego i toruńskiego oraz sądu okręgowego katowickiego. Odnośne rozporządzenie wchodzi w życie w dniu 23 września 1927. Nie ma ono zastosowania do czynności, które przed powyższym terminem uskutecznione zostały, jak również w tych przypadkach, gdy wymiar według dotychczasowych postanowień dokonany został.

— **Telegramy T. C. L.** Towarzystwo Czytelni Ludowych już od szeregu lat wydają telegramy narodowe po cenie 50 gr. za sztukę. Telegramy te ze względu na artystyczne wykonanie oraz wzniosłe cele, których zysk jest przeznaczony, cieszą się wielką popularnością, zwłaszcza wśród naszego społeczeństwa.

W ostatnim czasie pojawiły się w obiegu telegramy konkurencyjne na gorszym papierze i mniej artystycznie wykonane, z których zysk płynie na jednostkę, a nie na cele kulturalno-oświatowe. Cena takiego telegramu wynosi 15 gr. za sztukę. Podając powyższe do wiadomości, T. C. L. zwraca się z serdeczną prośbą do społeczeństwa, ażeby nie kupowało falsyfikatów lecz oryginalne telegramy T. C. L. dając tem samem wyraz zrozumienia dla oświaty, której tak bardzo jeszcze w naszym młodem państwie potrzebujemy.

= **Rozporządzenie o przemiale żyta.** W numerze 78 „Dziennika Ustaw“ z 8 bm. ogłoszono rozporządzenie ministra spraw wewn. o przemiale żyta. Rozporządzenie zakazuje przemiału żyta

Z wycieczki Polskiego Tow. Krajoznawczego oddział Toruń.

X.

Po odpowiedniem rozlokowaniu się, udaliśmy się na pierwszą prawdziwie górską wycieczkę. — Zwiedziliśmy najniższą górę w bliższej okolicy Zakopanego — Gubałówkę.

Zwiedziwszy Zakopane, udaliśmy się rychło na spoczynek, aby wypocząć po uciążliwej podróży i tem samem przygotować się do wędrówki po górach w dniu następnym.

Pierwsza noc spędzona w naszym „lokalu“, przekonała nas, że nie jesteśmy w hotelu — lecz tylko w schronisku. — Kości nasze były bowiem tak „wyczerpane“ jak gdybyśmy przespali kilka dni, — bez przebudzenia. — Że odczuwaliśmy ból w kościach — była i uzasadniona przyczyna; — spaliśmy bowiem na siennikach, wypchanych słomą drzewną, która zbiła się w jedną masę.

Rano o godz. 1|2 6-tej poczciwy nasz „latawiec“ obudził wszystkich ze snu. Po spożyciu śniadania udano się w góry. Jedna partja udała się na „Nosal“, (1215 m.) górę, która charakterystycznemi urwiskami piętrzy się nad górną częścią drogi do Kuźnic. „Nosal“ bywa najczęściej z pośród regli zakopiańskich odwiedzany jako interesujący punkt widokowy.

Druga część uczestników udała się na „Giewont“ (1900 m.) najpopularniejszą prawdopodobnie górę w Polsce. Droga na Giewont była bardzo urozmaicona. Przewodnikiem tej partji był obrany jednogłośnie profesor — geolog. On to z mapą w ręku, z kompasem na łańcuszku prowadził swoją „trzodę“ do wytkniętego punktu.

Przy rozpoczęciu marszu, oznajmił wszystkim nasz przewodnik, że trzeba będzie iść dwie godziny, aby dotrzeć do Giewontu.

Dwie godziny — hm — to drobnostka; tak długo to i nasze panie mogą maszerować. — Idziemy więc idziemy — mija godzina, mija i druga, — a do Giewontu jeszcze daleko. — Panie rozpoczynają się srożyć. — Cóż to maszerujemy przeszło dwie godziny, a jeszcze nie dotarliśmy do Giewontu? Zakpił z nas jeszcze pan profesor! — Profesorek nie potrzebował dawać odpowiedzi, zbliżaliśmy się bowiem do celu. — Przed nami wznosiły się szczyty „Giewontu“.

Na szczyt oprócz mężczyzn odważyły się tylko panie P. z Kowalewa i H. z Bydgoszczy. Reszta pań, wolała ochronić swoje „buty turystyczne“ i jedwabne pończoszki, które nosiły widoczne ślady wycieczki.

Wchodzenie na górę utrudniał bardzo wiatr halny, który szczególnie dawał się we znaki sukienkom pnących się do góry pań.

Z szczytu góry widok na niżej położone okolice był wspaniały.

Droga powrotna nie obfitowała już w tak liczne trudne przejścia. Nad wieczorem wróciliśmy do Zakopanego. W schronisku szybko przebraliśmy się i pożywili się, poczem „całą paczką“, udaliśmy się na „dancing“ do Trzaski. „Paczka“ była jednak niezupełna, bowiem w schronisku pozostały te panie, których pokaleczone „stópki“ wymagały pielęgnacji.

Przed udaniem się na „dancing“ zachodziła jedna trudność. Trzeba było mieć pozwolenie na przebywanie poza schroniskiem po godz. 10 wiecz. od naszego „żandarma“ — pani przełożonej. Ta zgodziła się niby wyjątkowo, „że to Pomorzanie“. Wyjątki powtarzały się częściej szczególnie, „że to Warszawianie“, co wychodzili poza czasem oznaczonym niemal codziennie. No ale to byli „wycieczkowcy pierwszy klasy“.

Udaliśmy się do „Trzaski“, gdzie zabawiliśmy się wyśmienicie. Sen który kleił nasze źrenice, zmuszał nas do zażądania rachunku. Ten jednak posiadał pewną własność hipnozy, bowiem wszystkim razem jakoś też każdemu z osobna odechciało się spać. W ostatnich czasach zawalił się w tej restauracji sufit — nie dziwiłbym się, gdyby ten wypadek zdarzył się przy wręczaniu nam rachunku. Ceny były aż nadto słone!

Kawiarnię urządzoną na wielkomiejski sposób, opuściliśmy o godz., 2-ej udając się do domu na nasze „łoże à la schronisko“.

(Ciąg dalszy nastąpi).

na mąkę poniżej 65 procent wymiału, oraz używania do przerobu na wszelkiego rodzaju pieczywo mąki żytniej, pochodzącej z przemiału poniżej tej normy. Rozporządzenie wchodzi w życie od dnia ogłoszenia.

— **Rewizja rachunków banków w całem państwie.** W najbliższych dniach nastąpić ma rewizja rachunkowości banków w całem państwie przez Ministerjum Skarbu przy udziale władz prokuratorskich. Chodzi o stwierdzenie wysokości pobranych przez banki procentów, które, jak dotąd skonstatowano, są powodem częstych upadłości poważnych firm przemysłowo-handlowych. Banki winne pobierania nadmiernych procentów pociągnięte będą do odpowiedzialności karnej i pozbawione koncesji.

— **„Tydzień Radjowy“ Nr. 23.** Ukazał się № 23 ilustrowanego czasopisma „Tydzień Radjowy“ i zawiera m. in. następujące artykuły, prace i notatki: W przededniu otwarcia I. Poznańskiej wystawy Radjowej (Głos przedstawiciela Zrzeszenia przedsiębiorstw Radjotechnicznych w Wielkopolsce); Audycje muzyczne „R. P.“ od 25 bm. do października rb.; „Tydzień Propagandy Radjowej“ — szczegółowy program uchwał komitetu organizacyjnego Audycje „mówione“ (od 25 bm. do 1. X. rb.), dalej obszerny artykuł pt. „Uczta szydercow“ opera Umberto Giordaro — z okazji transmisji tej opery przez naszą radjostację w dniu 27 bm. jt. w nadchodzący wtorek, artykuł techniczny pt. Dobra i tania neudrodyna, ilustrowany szematem ideowym: Metoda praktyczna uczenia się języka francuskiego (siódma i ósma lekcja) – prof. Ormer-Neveux, Nowiny radjowe; Rocznica radjostacji w Gdańsku; Komunikaty Prezydjum Radjoklubu Zachodnio-Polskiego oraz interesujący dział rozrywek umysłowych pod redakcją Marjana Fotany. — Kończy ten ciekawy numer Ankieta III. na temat: w jakim języku winny być drukowane tygodniowe programy radjofoniczne w „Tygodniu Radjowym“? Zeszyt zdobi szereg pięknie wykonanych podobizn wykonanych radjoprogramów stacji poznańskiej. Cena numeru 40 groszy do nabycia wszędzie. Czytajcie i abonujcie „Tydzień Radjowy“.

— **Brodnica.** (Zjazdy). Zjazd bławatników Pomorza odbędzie się 3 października br. o godz. 10.30 w sali „Domu Katolickiego“ w Brodnicy. Porządek obrad obejmuje sprawozdanie z działalności Sekcji, zmianę statutów, wybór zarządu i komisji rewizyjnej oraz wolne głosy i wnioski.

— Zjazd Kupiectwa tytoniowego Pomorza odbędzie się dnia 3 października br. w poniedziałek w Brodnicy o godz. 9.35 rano w sali „Strzelnicy“. Na Zjeździe zostanie złożone sprawozdanie z dotychczasowej działalności Sekcji Tytoniowej przy Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu, akcja w sprawie nierównomiernego przydzielenia detalistów do hurtowni tytoniowych przy rejonowaniu akcja przeciwko przydzieleniu detalistów do Magazynu tytuniowego w Toruniu i brak pokupnych cygar w Magazynach.

— Zebranie kupców zbożowych Pomorza odbędzie się w dniu 3 października br. w Brodnicy o godz. 9.35 rano w sali „Domu Katolickiego“. Zarząd Koła Zbożowców Ziemi Pomorskiej złoży sprawozdanie ze swej działalności a pozatem omawianą będzie sprawa kredytów Państwowego Banku Rolnego na zakup nawozów i budowy elewatora zbożowego w Gdyni.

— **Poznań.** (Do byłych Uczniów Gimnazjum im. Bergera). Mija 75 lat od czasu, gdy zostały otwarte podwoje szkoły realnej w Poznaniu, dzisiejszego gimnazjum im. Bergera 75 lat istnienia, z którem wiążą się losy walki o polskość pokoleń. Pragnąc rocznicę tę odpowiednio uczcić, Tymczasowy Komitet Obchodu 75 lecia istnienia Gimnazjum Bergera zwraca się do byłych uczniów z prośbą o nadesłanie swych adresów do Dyrekcji Gimnazjum (Poznań, ul. Strzelecka 4) do dnia 30 września 1927 r., celem umożliwienia stworzenia Komitetu Obchodu tej rocznicy. (—) Dyr. Dr. Józef Kwiat.
Przewodniczący

— **Działdowo.** (Szkoła rzemieślnicza w Działdowie). Powstało tutaj Towarzystwo Szkoły Rzemieślniczej, które przy pełnem poparciu Min. W. Rel. i Ośw. Publ. założyło Szkołę Rzemieślniczą. Szkoła Rzemieślnicza przyjmuje uczniów, którzy ukończyli 14 rok życia i co najmniej szkołę powszechną. W Szkole Rzemieślniczej otrzymują uczniowie po trzech latach zupełne wykształcenie w obranem rzemiośle, ponadto dla rzemieślnika niezbędne szersze wiadomości z języka polskiego, geografji, rachunków, rysunków zawodowych, materjałoznawstwa i fizyki. W roku szkolnym 1927-28 będą wprowadzone 2 działy: kowalsko-ślusarski i kołodziejski, zaś później inne działy. — Szkołę Rzemieślniczą utrzymuje prawie zupełnie Min. Wyz. Relig. i Ośw. Publicznego. Nauka rozpocznie się 20 października. — Zgłoszenia należy skierować do p. starosty Jana Plackowskiego, Starostwo w Działdowie na Pomorzu, ul Dworcowa. Wysokość opłat szkolnych ustalona i ogłoszona będzie później.

— **Gdynia.** (Elektryfikacja Portu.) Rozmach z jakim w ostainim czasie postępuje budowa portu naszego w Gdyni, spotęguje się obecnie dzięki pomyślnemu rozwiązaniu sprawy elektryfikacji Portu. Mianowicie dnia 14. bm, Ministerstwo Robót Publicznych udzieliło Pomorskiej Elektrowni Krajowej „Gródek“ uprawnienia na zakład wodno-elektryczny w Żurze, w powiecie Świeckim, o sile 10.000 koni mechanicznych, na linję przemysłową 60.000-woltową z Gródka i Łun do Gdyni i całkowite zasilanie Portu w Gdyni energją elektryczną. Dnia 17. bm. Minister Przemysłu i Handlu podpisał umowę z Gródkiem w sprawie zasilania Portu Gdyńskiego prądem elektrycznym. Już na wiosnę roku przyszłego Gródek będzie dostarczał naszemu portowi prądu, przy pomocy stacji transformatorowej i rozdzielczej, które staną w porcie w pobliżu linji kolejowej Gdynia—Wejherowo—Szczecin.

Zważywszy fakt, że niektóre duże porty zagraniczne posiadają jeszcze przestarzałe urządzenia portowe, pędzone parą lub gazem, elektryfikacja portu w Gdyni nabiera ogromnego znaczenia gospodarczego, tem więcej, że dzięki prądowi elektrycznemu taniość opłat portowych w Gdyni będzie bezkonkurencyjna.

Ten nowy krok do utrwalenia naszego dostępu do morza będzie dla Gdańska i dla całej zagranicy poważnym dowodem, że Polska stanęła nad morzem stopą pewną i mocną.

— **Częstochowa.** (List z Watykanu do Częstochowy). O. Generał Markiewicz wręczył Ojcu św. w dniu 5 lipca rb. w Watykanie monografję, wydaną z okazji odnowienia cudownego Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Ojciec św. przejrzał monografję i podziękował O. Generałowi Markiewiczowi za nią serdecznie. Obecnie zaś nadszedł z Watykanu do O. Generała Markiewicza list treści następującej:

„Przewielebny Ojcze! Ojciec św. przyjął z prawdziwą przyjemnością piękną książkę, wydaną z okazji odnowienia cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, którą Przewielebny Ojciec złożył Mu w hołdzie głębokiego synowskiego przywiązania. Ojciec św., dziękując z serca, udziela Apostolskiego błogosławieństwa i spuszcza dary niebios.

Z wyrażami głębokiego i żywego uznania kreślę się Przewielebności Waszej oddany w Chrystusie — P. Gasparri“.

— **Magdeburg.** (Stracenie dwóch polskich robotników). W więzieniu magdeburskiem stracono dwóch sezonowych robotników roln. Filipa Petrowa i Grzegorza Urbańczyka.

Oskarżeni byli o morderstwo na osobie ekonoma i gajowego. Do ostatniej chwili wypierali się zbrodni, twierdząc, iż padają ofiarą pomyłki.

Sąd niemiecki uznał jednak, iż dowody ich zbrodni są dostateczne do odpokutowania jej na szafocie. Kat uciął więc im głowy.

Ruch Towarzystw.

— **Wąbrzeźno.** „Lutnia“. Lekcja śpiewu rozpoczyna się dziś w poniedziałek 26 września o godz. 8-mej wieczór. Z powodu przygotowania się do koncertu uprasza się o stawienie wszystkich śpiewaków.

Zarząd.

— **Wąbrzeźno. Baczność Sokoli!** Ćwiczenia odbywać się będą nadal, począwszy od 26 bm. w następującym porządku: dla druhen w poniedziałki i środy. Dla druhów w wtorki i czwartki od godz. 8-mej do 9^{45} wieczorem. Dla oddziału P. W. w piątki. Wzywam wszystkich członków do regularnego i punktualnego uczęszczania na ćwiczenia, trzykrotnie niestawienie się, spowoduje wykreślenie z liczby ćwiczących.

Czołem! Naczelnik

Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego“ (Bolesław Szczuka) Wąbrzeźno - Pomorze ul. Mickiewicza.
Redaktor odpowiedzialny Alfons Szczuka, Wąbrzeźno.
Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Obwieszczenie

Magistrat nie uwzględnił propozycji Komisji do badania cen z dnia 19-go września br. co do maksymalnych cen za niżej podane artykuły żywnościowe i ze względu na tendencję zniżkową cen za mąkę, bydło i trzodę chlewną ustanowił poniższe ceny, które obowiązują od chwili ogłoszenia nin. obwieszczenia.

1. Za chleb z wymiału 60 proc. mąki żytniej w wadze 1½ kg. 0,85 zł
2. Za bułkę z mąki pszennej 50 procent wymiału w wadze 45—50 gr. z tem, że 20 bułek ważyć powinno 1 kg.) 0,05 zł
3. Za 1 kg. mięsa wołowego z kością (wedle jakości) 2,40—2,60 zł
4. Za 1 kg. mięsa wołowego bez kości (wedle jakości) 2,70—2,90 zł
5. Za 1 kg. wieprzowiny 3,20—3,40 zł
6. Za 1 kg. cielęciny 2,10—2,20
7. Za 1 kg. skopowiny 2,30 zł
8. Za 1 kg. kiełbasy (czosnkówki etc.) 2,80—3,00 zł
9. Za 1 kg. wątrobianki 3,00 zł
10. Za 1 kg. kiełbasy krwawej 2,80 zł
11. Za 1 kg. kiełb. krw. ozorowej 3,00 zł
12. Za 1 kg. okrasy świeżej 3,80—4,00 zł
13. Za 1 kg. słoniny wędzonej 4,40—4,60 zł
14. Za 1 kg. smalcu wieprzow. 5,60 zł

Ceny powyższe są cenami maksymalnemi, to znaczy, że nie wolno ich przekraczać. Niższe ceny są dopuszczalne i pożądane.

Ceny i wagi obowiązują wszystkie miejsca sprzedaży na terenie miasta Wąbrzeźna i powinny być wywieszone we wszystkich miejscach sprzedaży.

Winni żądania i pobierania cen wyższych od wyznaczonych ulegną ukaraniu na podstawie art. 4 rozp. Prezyd. Rzp. z dnia 31. 8. 1926 r.

Wąbrzeźno, dnia 26. IX. 1927 r.

MAGISTRAT
(—) Schwarz burmistrz.

W piątek, dnia 30 września br. o godz. 3 po poł. w oberży p. Sommerfelda
przedzierżawi
gm. Brudzawki drogą licytacji
POLOWANIE
KWIATKOWSKI, sołtys.

Przetarg przymusowy
28 września o godz. 10.45 przedpoł. licytować będę w Orzechówku u roln. Ludwika Dzwonkowskiego w drodze przymusowej egzekucji
około 1 mórg kartofli
Janiszewski komornik sądowy Toruń

Przetarg przymusowy
Dnia 28 września 1927 r. o godz. 9 przed poł. sprzedawać będę najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatę gotówką u p. Bolesł. Brzoskowskiego przy ul. Pomorskiej w Wąbrzeźnie
1 biurko
1 prasę do książek
Główczewski, Komornik sądowy Wąbrzeźno.

Ostrzeżenie
Zakładam na roli szkolnej w Jarantowicach truciznę.
M. SAMP
kierownik szkoły